http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

POEZYE

RELIGIJNO-MORALNE

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Egz. archiwalny IBL

POEZYE
RELIGIJNO-MORALNE

KU PAMIĘCI

NADZWYCZAJNEGO WEZBRANIA WISŁY

w Miesiącu Lipcu 1844 r.

PRZEZ

Fr. Zatorskiego.

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

WARSZAWA,
W Drukarni Stanisława Strąbskiego,
przy ulicy Bednarskiéj N. 2690.

1844.

http://rcin.org.pl

Wolno drukować, z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po wydrukowaniu, prawem przepisanéj liczby exemplarzy.

w Warszawie d. 20 Lipca 1 Sierpnia 1844 r.

Cenzor Starszy, i Naczelnik K. C.

Niezabitowski.

Ze zbiorów Fundacji im. J. J.

3859

http://rcin.org.pl

WESTCHNIENIE
DO
BOGA.

BOŻE! dobro nieskończone,
Ojcze wszystkiego stworzenia,
Przyjm nas pod Świętą obronę,
Wybaw nas od zatracenia!

Ty jeden wielki i święty,
Jeden Pan nieba i ziemi,
Jeden w Trójcy niepojęty
Tylko sercami naszemi.

http://rcin.org.pl

Tyś naznaczył morzu końce,
Że za brzegi nie wylewa:
Tyś wytoczył w okrąg słońce
Co dobrych i złych ogrzéwa.

Tyś i ziemi rodzić kazał,
By żywiła mnogie plemię:
Tyś i gwiazdom biegi wskazał,
I księżyc wyniósł nad ziemię.—

Tyś człeka, dołu mieszkańca,
Wykształcił własnym obrazem.
Natchnął swego pomazańca
By Cię chwalił Twym wyrazem.

Podesłałeś mu pod nogi
Bezrozumnych stworzeń gminy,
By ich nie czcił jako bogi,
Ciebie uznał żeś Jedyny.

http://rcin.org.pl

Wszystko żyje z Twéj opieki,
Wszystko Ciebie wielbi, Panie!
Boś ty Jeden był przedwieki,
Istność Twoja nieustanie.

Oto wezbrały się wody:
Giną ludzie, rąk ich prace,
Oddal, Panie! dzień przygody,
Spuść robotnikowi płacę.

Boże, dobro nieskończone
Ojcze wszelkiego stworzenia
Weź nas pod swoją obronę!
Daj nam rękę ocalenia.

http://rcin.org.pl

DO ARFY DAWIDOWÉJ.

Arfo! po Królu nieśmiertelna wdowo!
Czemu nietknięta na palmach spoczywasz?
Czemu w proroczy głos się nieodzywasz?
Milczysz—złożona nad Proroka głową.

Twoje męzkie, górne strony,
Rad posłyszéć świat stęskniony,
Rad się poić twoim wdziękiem,
Twą miłością, twoim jękiem.

Tysiące lat ubieżało,
Kiedyś bozko szczytnie brzmiało
Nieśmiertelną Pana chwałą,

http://rcin.org.pl

Przeminęły pokolenia,
A na pokoleń mienie,
Nieposłyszeć twego brzmienia
Co tak wzniośle bozko, słynie.

Czyż Bog co twą moc ożywiał,
Co ród śmiertelny zadziwiał
Z gruntu wzruszał, uszczęśliwiał,
Wyczerpał źródło natchnienia,
Na twoje brzmienia,
Arfo Dawidowa?
Bo ty, wszystkich brzmień królowa,
Spisz na głowie tam proroka,
Spisz—a cisza tu głęboka.
Nic jéj, nic jéj nie przebudzi,
Bo odgłosy ziemskich ludzi
Połączonych milionów,
Nikłym echem—twoich tonów.
Arfo poety! olbrzymiéj postaci,
Leżysz nietknięta śród Syonu braci,

http://rcin.org.pl

Leżysz—nikt ciebie podjąć się nie waży,
Bo Anioł Pański trzyma cię na straży,
Leżysz—wiek wieków nieśmiejąc prawdziwie
Dotknąć się ciebie—ogląda w podziwie.

Arfo Proroka! ciebie to jedyną
Bóg wybrał sobie dla swéj świętéj chwały,
Wieki minęły i wieki przeminą,
Z miéjsc się przeniosą i góry i skały,
Szerokie morza wyschną aż do dna,
A równéj tobie, o Arfo nie będzie,
W obliczu Boga nie siędzie
Jakeś ty siąść godna!

Darmo śmiertelna sili się potęga,
Darmo ku tobie wyciąga dłonie,
Komu bo niebios zamknięta księga,
W czyim duch Boży niezamieszkał łonie
Niechaj cudowną rószczkę posiędzie,
Niechaj mądrości świata dobędzie.

http://rcin.org.pl

Zbyt ubogim będzie jeszcze,
Naśladować godnie
Twe pienia wieszcze
Duch mu z zapału ochłodnie.
Kiedy przez ciebie Bóg swe myśli wcielał,
Część bóstwa swego w twoję duszę przelał,
A dając światu twoje brzmienia dzielne,
Dał swéj wielkości znamie nieśmiertelne.
I cóż dziwnego, że śmiertelnych ramie
Aż cię poruszy wprzódy się przełamie!
Świat duchów cały, o Arfo Poroka,
Przeszłość i przyszłość były w twojéj włości,
Niebiosa, ziemia i morskie przepaści
Leżały widne dla twojego oka.
Przetoć-to twoje szerokie brzmienia
Niosąc boskiego piętno namaszczenia
Wydały wszystkie dusz ognistych tony,
Wybrzmiały wszystkie przyrody strony.
Wybrzmiały Boga samego,
Wybrzmiały pieniem co wiecznie słynie

http://rcin.org.pl

Pieniem godnym jedynie
Miłości Jego!
Bóg chciał o Arfo! w brzmieniu twojem złożyć,
Co miało na wieki ożyć,
Co spoczywało w jego objęciu.
Wszystkie modlitwy, wszystkie łzy, żale,
Wszystkie serc skargi, miotane w zapale,
Jakie wlał w serce swemu dziecięciu.
By ród tonący w nieprawości steku,
Przybiegł do ciebie—do zbawienia leku,
Uczynić rozbrat z dusz niekarnych wrogiem,
Zjednać się z Bogiem.

Odtąd, o Arfo! czyli wschodzi zorza,
Czy lampa dzienna zapada do morza,
W pańskich świątyniach od rana do nocy,
Na uwielbienie dobroci i cudów,
W ustach milionu ludów.
Brzmią twoje pieśni na chwałę wszechmocy.
Odtąd o Arfo! wdowy i sieroty,
Książęta świata, gmin cichéj prostoty,

http://rcin.org.pl

Mężowie ducha i cielesne matki,
I niewinnością śmiejące się dziatki,
Z rozpaczą piekła, z niebieską roskoszą
Królowi królów cześć głoszą.

http://rcin.org.pl

PSALMY DAWIDOWE.

Psalm CIII.

Dawid czci i uwielbia wielkość Boga w dziele Stworzenia i Opatrzności, życzy aby Bóg chwalony był i błogosławiony na zawsze.

Duszo, wyśpiewaj Panu pieśń. O! Boże
Wielki, Przedwieczny! kto ogarnąć może
Cuda rąk twoich? Ciebie Cześć i Chwała,
Ciebie i jasność jako płaszcz odziała.
Roztoczył niebo jako namioty,
Podszył wodami swój pałac złoty,
Swój wóz sporządził ze chmur powodzi,
Na skrzydłach wiatrów—Pan chodzi.

http://rcin.org.pl

Posłowie jego są nawałnice,
Służba: gromy—błyskawice.
Gruntownie ziemię utkwiło ramię
Tak, że się nigdy nie złamie.
Tyś ją przepaścią nakrył jak odzieżą,
Wody zawisłe po górach leżą.
Wstecz sie cofnęły, ucichły z łoskotem
Przelękłe groźbą Twą—grzmotem.
Góry grzbiet wzniosły, doliny się zgięły,
Miejsca przez Ciebie wytknięte zajęły,
Dałeś im krańce, których nie przekroczą,
Nie wrócą więcéj, ziemi nie obtoczą
On to po dołach prowadzi zdroje,
On im otwiéra w skałach podwoje,
A te wszelaki źwierz polny łaszą,
Jelonkom leśnym pragnienie gaszą,
Tam niebieskie żyją ptaki.
Ich rozgłosem nucą krzaki.
On skrapia góry z jasnych przybytków,
Ziemię mnogością darzy pożytków.

http://rcin.org.pl

Dla zwiérza trawa się wzmoże,
Dla ludzi z Boga pochodzi zboże,
Wino, co piersi pokrzepia męża,
Oliwa, co twarz wygładza,
I chleby, skąd rośnie władza,
Czém żywie i trud zwycięża.
Drzewa podniosłe, cedry Libanu
Wzrost swój i sytość winne są Panu,
By dały gniazda ptaszętom.
Jodły bocianom służą mieszkaniem,
Skały królikom są panowaniem,
Wysokie góry—sarniętom.
Na wodza czasu dał On księżyc młody,
J słońce co zna zachody.
Ty mrok prowadzisz—i noc się rodzi,
W niéj wszelki zwiérz leśny chodzi,
Lwięta ryczą za zdobyczą,
I o żywność proszą Pana.
A ledwie jutrznia zakwitnie rana,
Wraz do jaskiń się gromadno
Uciekają, i spać kładną.

http://rcin.org.pl

Dopiéro człowiek następuje w tłoku,
Kwapi się z pracą do czarnego zmroku.
O! jak obfite dzieła twoje, Panie,
Które Twa mądrość dokonać jest w stanie.
Pełna jest ziemia w Twoje szczodroty,
Pełne jest morze w różne istoty,
W prędkich i wielkich i małych krocie.
Gdzieś kazał bujać powodnéj flocie,
Tam i wieloryb ma swe igrzyska!
Wszelki Twoiego oka wygląda,
Zwykłego z rąk Twych pokarmu żąda,
Ufny, że wczesną wspomogę zyska.
Dać-li co raczysz? gromadzą w miary,
Zawrzesz-li rękę?—umknięte dary,
Zasłonisz lica?—wraz się zasmucą,
Ducha im strzymasz?—w proch się obrócą,
Tchniesz duchem świętym—ożyją zdrowo,
I trupa ziemi wskrzesisz odnową.
Bądź Tobie chwała, chwała na wieki!
Lubuj się Panie, w dziełach opieki,

http://rcin.org.pl

Drżą ziemi krańce na Twe pojrzenie,
Góry się dymią—na ręki tknienie,
Śpiewać ja Panu, pokąd mi słońca,
Głosić Twe Jmie będę do końca.

Miłe mu dumy od gór Libanu,
I rozraduję duszę mą w Panu,
O duszo! Boga uwielbiaj w rymie,
Ziemia z niebiosy—święć Pana Imię!

http://rcin.org.pl

PSALMY POKUTNE.

Psalm CI.

Usłysz modły moje Panie,
Przyjmij głośne me wołanie.
Nie odwracaj świętéj twarzy
Wdzień, gdy dusza Ci się skarży
Nakłoń ucha w onéj dobie,
Gdy pogrążam się w żałobie
Pośpiesz, daj mi wysłuchanie
Gdy Cię wzywać będę, Panie!
Dni me przeszłe jak dym prysły,
Kości moje jak skwar wyschły,

http://rcin.org.pl

Serce me jak siano złomne,
Jż pożywać chléb niepomnę.
Przyschły mi do ciała kości
Pośród jęków i żałości.
Podobnym pelikanowi,
I pustkowia puchaczowi.
Czuwałem w ponocnym gmachu,
Jako wróbel sam na dachu.
Ci, co zawiścią pałali,
W każdy dzień mi urągali,
A co na mnie gniewem spadli,
Przeciw mnie przysięgi kładli.
Popiół, bom jak chléb pożywał,
I w mój napój łzy dolewał,
A to dla Twojego gniewu.
Boś wielkiemu równo drzewu
Mię wysadził—aleś potem,
Zmiótł o ziemię mnie pokotem.
Dni me jak cień znikły rano,
I usycham, jako siano.

http://rcin.org.pl

Lecz Twa, Panie, stałość wieczna,
I pamiątka trwa stateczna
Z pokolenia w pokolenie.
Ty powstaniesz w Twéj możności
Nad Syonem — bo litości
Czas już przyszedł — czas znaczony,
Już nastąpił — wypełniony.
Bowiem Syonu kamienie
Rodzą w sługach zasmucenie,
I litością się unoszą
Widząc, jak się w proch pustoszą.
W onczas późne pokolenia
Twego zlękną się Imienia,
O! Twą chwałę przed wszystkiemi
Rozpowiedzą króle ziemi:
Pan odnowił Syon wcale,
Że się ujrzał w swojéj chwale,
Wejrzał Pan na uniżonych
I niewzgardził prożbą onych.
Wpiszą w księgi te zdarzenia

http://rcin.org.pl

Dla przyszłego pokolenia,
A ród nowo — odrodzony,
W chwały Panu zabrzmi strony.
Bo Pan spuścił swą źrenicę
Z wysokości swéj stolice,
Pojrzał z nieba Pan na ziemię,
By wysłuchać w jękach plemię,
By uwolnić tych z więzieni,
Co już na smierć osądzeni.
Niech w Syonie Pańskie Imie,
Chwała brzmi w Jerozolimie,
Gdy się króle z ludem zbiorą,
Aby służyć mu z pokorą.
On me siły w drodze rzucił,
On dni moje, jak nić, skrócił.
Mocny Boże! jam rzekł w mowie,
Niebierz mię w mych dni połowie.
Od rodzaju do rodzaju
Lata Twoje trwają w raju.
Tyś i ziemię ugruntował,

http://rcin.org.pl

I niebiosa Tyś zbudował.
One przyjdą: lecz Twa, Panie,
Bytność wiecznie pozostanie.
Zestarzeją się, jak szaty,
Ty je zmienisz, jako łaty,
I zniszczeją — Lecz Twe lata
Z końcem się nieskończą świata,
Ty zostaniesz Sam — Jedyny —
W Twém obliczu sług Twych syny
W pełnéj łasce mieszkać będą,
Trwale wnuki ich osiędą.

http://rcin.org.pl

Psalm CXLII.

Wysłuchaj Panie wołanie moje,
O to w żałobie przed Tobą stoję,
Wedle Twéj prawdy usłysz me prośby,
Wedle słuszności usuń Twe groźby.
O! nie wchódź w sądy ze sługą Twoim,
Boć się przed Tobą którzy-ż ostoim.
Ściga mą duszę wróg — i o ziemię
Rzucił żywota mojego brzemię,
I mnie potrącił w przepaść ciemnoty,
Jak tych, co zdawna zbyły żywoty.
Duch mój się we mnie wielce zatrwożył,
I serce moje strach wcale pożył.
Dni przestarzałe pamięcią wspieram,
Dzieła rąk twoich myślą rozbiéram.
Dłonie ku Tobie wyciągam; dusza
Jak ziemia skwarem — z łask się osusza.
Pośpiesz, o Panie! w miłości skory,
Zbaw mię, bo zemdlał duch we mnie chory.

http://rcin.org.pl

Niekryj przedemną twarzy—pospołu
Bym z idącemi nieszedł do dołu.
Daj słyszeć łaskę o rannéj dobie,
Wszakżem ufanie położył w tobie,
Gdzie iść mam, drogę okaż mi; proszę,
Ku Tobie bowiem serce me wznoszę.
Hardych w zawiści ku mnie, byś skrócił,
Błagam—bom nazad do Ciebie wrócił.
Naucz mnie chodzić za wolą świętą,
Prowadź przez Ducha drogą wytkniętą.
Powróć mi życie przez cześć Imienia,
Wyrwij mą duszę z rąk pohańbienia.
Wywiedź dobrocią mię z pośmiewiska,
I potłócz zgraję, co mnie dociska;
Co na mą duszę czyha tak długo,
Okaż twą wielkość—bom Ci ja sługą.

Fundacja im. J. J. Mucharskich
Ze zbiorów

http://rcin.org.pl

Psalm XXXVII

Niekarz mię, Panie, w Twéj zapalczywości,
Ni w gniewie prędkim strofuj moje złości,
Na wskróś mię bowiem Twe przebodły strzały,
Ręka się wzniosła nademną—Drżę cały,
Dla gniewu Twego niemam życia w ciele,
Dla grzechów moich odbiegło wesele.
Bo nieprawości nad głową mi krążą,
I jako ciężkie brzemię na mnie ciążą.
Dla głupstwa mego przepsute mam blizny,
I od zjadliwej toczone zglinizny.
Skurczony jestem i do prochu wbity,
Chodzę dzień cały żałobą okryty,
Biodra bo moje są pełne zepsucia,
I w ciele mojém nie masz zdrowia czucia.
Jestem osłabion i potłuczon wcale,
Jęczałbym w wielkim serca mem szale;
Wszelka chęć moja jest przed Tobą, Panie,
I tajnem Tobie nie jest me jąkanie.

http://rcin.org.pl

Dokoła zewsząd obeszły mię ciernie,
I serce moje strwożone niezmiernie,
Siła mie moja odbiegła i jasnośc,
Oczu mych nawet, już nie moja własność.
Których kochałem kochany wzajemnie,
I bliscy moi stoją precz odemnie.
A ci co czują czyhajac na życie,
Sieci dokoła nastawili skrycie;
Co na mnie dążą, marności rozwodzą,
Co dzień nowemi zdradami obchodzą.
Lecz ja, jak głuchy zamknięte mam uszy,
Milczę jak niemy, co ust nieporuszy,
Iestem jak mąż ten co uchem nie śledzi,
I który w ustach niema odpowiedzi.
Bo moja w Panu położona rada,
Bóg mój przedwieczny za mnie odpowiada,
Dla tego-m mawiał: niech się nie radują
Nieprzyjaciele, gdy mię słabym czują.
Gdy noga moja w drodze szwank poniesie,
Oto nademną już przeciwnik pnie się,

http://rcin.org.pl

Jestem upadku bliski—a daremno
Chcę rzucić boleść, ona wciąż przedemną.
Sam nieprawości méj czynię wyrzuty,
I za me winy spieszę do pokuty.
Lecz przeciwnicy Moi żyją—mnożą,
Co mnie nie znoszą nademną się srożą
Co mi za dobre złem płacą, oporem
Stawają: dobroć bo moim wyborem.
Panie! Ty Swojéj nie odmów opieki,
Boże mój! nie bądź odemnie daleki.
Racz z Twoją rychło pośpieszyć pomocą,
Boś moim Twórcą, Zbawieniem i mocą.

http://rcin.org.pl

Psalm CXXIX.

Boże! do Ciebie wznoszę głos z otchłanie,
Wysłuchaj modłów, w ucho przyjm wołanie,
Jeśli się gniew Twój na winy uzbroi,
Któż się, o Panie! przed Tobą ostoi?
Lecz przebaczenie blisko Ciebie siada,
By niepobożna trwożyła się rada.
Czekałem Pana, dusza ma czekała
I w słowie jego ufność pokładała.
Ochotniéj czuwa od porannéj straży
I na krok odéjść ani się poważy.
Ufaj Wiecznemu, grzeszny Izraelu!
Bo miłosierdzie tuż przy Zbawicielu,
I odkupienie przy Nim w obfitości:
On Izraela wywiódł z nieprawości.

http://rcin.org.pl

Psalm XXX.

O Boże! wedle miłosierdzia Twego,
Nieodmów łaski Twéj dla mnie grzesznego,
Zgładź winy moje wedle wielmożności
Twojéj miłości.

Obmyj mi Panie, moje przewinienie,
Oczyść mię z grzechów, bo znam przestąpienie
Moje nieprawe, i grzech mój z żałobą
Widzę przed sobą.

Przeciwko Tobie zgrzeszyłem jedynie,
Zagrzęzłem w oczu Twych niegodnym czynie,
Bądź uniewinion w Twéj sprawiedliwości,
W sądzie słuszności.

Oto-m ja w grzechu od matki poczęty:
Aleś Ty prawdę ukochał — i święty
Mądrości zaród w serca mego tajnie
Wszczepił rodzajnie.

http://rcin.org.pl

Pokrop hizopem, a oczyszczę skazy —
Zmyj mię — a nad śniég wybieleją zmazy,
Daj głos pociechy; — niech się smutna dusza
Radością wzrusza.

Odwróć od grzechów surowe oblicze,
Zgładź winy moje, usuń karne bicze,
Odnów me serce, wskrześ ducha na nowo,
Daj radę zdrową.

Od Swéj mię twarzy, Boże, nie odpiéraj,
Ducha świętości Twéj mi nie odbieraj,
Powróć mi radość zbawienia: chęć szczéra
Niechaj mię wspiéra.

Głosy mądrości Twojéj, dla nauki
Rozniosę między złośliwe nieuki,
A wnet grzesznicy do nóg Twych się rzucą,
Z błędów nawrócą.

http://rcin.org.pl

Zbaw ze krwi, Boże, Boże ocalenia!
Twą sprawiedliwość rozniosą me pienia.
Rozwiąż me usta, Panie! a z roskoszą
Twą cześć rozgłoszą.

Dałbym: lecz krwawéj nie lubisz ofiary
Całopalenia nie miłe-ć Twe dary.
Duch nizki. — Boże! nie wzgardzisz wybornėm
Sercem pokornėm.

Zwróć możną pieczę na Syon wybrany,
Jerozolimy wznieś, o Panie! ściany.
W onczas na ołtarz weźmiesz dar bogaty:
Cielce, Objaty.

http://rcin.org.pl

Psalm V.

Za winy moje niekarz mię, o Panie!
Ni w gniewie Twoim niebierz pomsty za nie;
Zmiłuj nademną, bom postradał siły,
Uzdrów, bo kości we mnie się strwożyły,
I dusza moja bardzo uciśniona.
A kiedyż, Panie! przyjdzie Twa obrona?
Wyrwij z mąk duszę, obróć się, o Panie!
Wybaw mię, wybaw, przez Twe zmiłowanie.
Wszakże nikt na Cię niepamięta w grobie,
Między zmarłemi kto da Chwałę Tobie?
Omdlałem w jękach, łzami się nakrywam,
Łzami me łoże całą noc obmywam.
Od łez i cierpień spustoszały oczy,
Śród przeciwności, smutek jak głaz tłoczy.
Odstąpcie zdala nieprawości sprawcy,
Skargi me doszły pocieszenia Dawcy.
Pan mię wysłuchał, korne przyjął proźby,
Na nieprzyjazne posłał gniewu groźby,
Przeciwni trwogą na wskróś przerażeni
Wstecz się odwrócą — hańbą powstydzeni.

http://rcin.org.pl

Psalm XXXI.

Błogosławiony, komu Pan winy
Darował, komu złe pokrył czyny.
Błogosławiony mąż dobréj rady,
Co w sercu swojém nie kryje zdrady.
Mnie, aczem milczał, wołał śród nocy,
Zeschły się kości bez Twéj pomocy.
Bo dniem i nocą ręka Twa, Panie,
Cięży nademną, jako karanie —
Przeszła moc moja w letnią posuchę
Dla tego-m, Panie! czynił Ci skruchę,
W méj otwartości odkryłem grzechy,
A Tyś je obmył źródłem pociechy.
Modlić Cię będzie czasu pogody
Mąż sprawiedliwy, — bo kiedy wody
Z brzegów wystąpią, w nagłéj potrzebie
Nikt się nie zbliży, Panie, do Ciebie.
Tyś mą ucieczką pośród strapienia,
Ty mię zasłonisz tarczą zbawienia.

http://rcin.org.pl

Rzekł Pan: dam mądrość nauczę-ć drogi,
Oko, gdzie pójdziesz, ślę dla przestrogi;
Niebądźcie-ż jako koń, lub mulica,
Co im poprawia błąd uździenica.
Wiele się biczów nad grzesznym mnoży,
Ale kto w Panu ufność swą złoży
Tych miłosierdzie obejmie skore
Wy sprawiedliwi, możni w pokorę.
Cieszcie się w Panu, radujcie wszyscy
Serca prawego i w duchu niscy.

http://rcin.org.pl

Psalm.

Czegóż się chełpisz człowiecze,
W złości swéj dumny potęgą?
Bóg nad tobą ma pieczę,
Dobroci otacza wstęgą —
Twój język, jak nóż, kaliczy,
W złości, nie w zacnéj się rzeczy
Kochasz; kłamstw słuchasz ty rady,
Nadstawiasz ucha na zdrady.
Bóg twoje sądy pomiesza,
Imie twe z gruntu wypleni.
Pan sprawiedliwych pociesza,
Złych gładzi z ziemskiéj przestrzeni.
Widzieć to będzie poczciwy,
Strwoży się — i w głos rozśmieje,
I rzeknie: oto człek krzywy,
Co miał nie w Panu nadzieje.
On, ufny w swojéj możności,
Pańskiéj niebłagał pomocy,

http://rcin.org.pl

Niekładł wędzidła swéj złości:
I cieniem pokrył się nocy.
Ale to moje staranie,
Głosić Go między narody,
W nim swe położyć ufanie,
Dobrym u Boga nagrody.

http://rcin.org.pl

PIENIA JEZAJASZA PROROKA.

W onym dniu rzekniesz: Wielki, Przedwieczny,
Uświęcę ciebie! boś Ty, stateczny,
We gniewie ku mnie, z łaskąś pośpieszył,
Gniew Twój odwrócił, i mnie pocieszył.
Otóż Pan Wieczny, jest mą słodkością,
Jemu bez trwogi służę z ufnością,
Bo Pan jest mocą moją i chwałą,
On zbawcą moim, opieki skałą.
Czerpać będziecie, wody z weselem,
Ze źródeł łaski, wraz z Izraelem.
Bądź chwała Panu! Imię mu głoście,
Między narody, sprawy roznoście.

http://rcin.org.pl

Wznowcie w pamięci, rozgłośném pieniem,
Że Imię Jego — wzniosłém schronieniem.
Rozgłaszać Pana, miejcie na pieczy,
Wielkie, bo zdziałał na ziemi rzeczy,
Raduj się prawe dziécię syonu,
Wesel się w pieśniach, wzniosłego tonu,
Niech się roskoszą napawa wszelki:
Bo Izrael święty, śród ciebie — Wielki.

http://rcin.org.pl

FRAGMENT BIBLIJNY

(Z LAMARTINA.)

—

MICOL, JONATAS.

MICOL. *(W ciemności niepostrzegając Jonata.)*

Zaledwie gwiazda nocna skończyła bieg lotny,
I sen z powieki mojéj uciekł już niewrotny.
O nocy! o śnie słodki! wszystko tu spoczywa,
Ach moje tylko oko, łask twych nie używa.

(Upada na kolana przed arką.)

Ty, którego ja wzywam, Ty którego siła,
Miliony światłości, w górze zapaliła,
Ty, na którego słowo cała ludzkość wzrosła,
Aby tobie służyła, Tobie chwałę niosła.

http://rcin.org.pl

O Boże ! jeśli z tronu, kędy dzień bez nocy,
Kędy przed nami skryty, grom Twojéj wszechmo-
Ulitować się raczysz, nad naszą żałobą, (cy
Wéjrz na mnie, która we łzach, upadam przed
Tobą.
Wéjrz na serce, co drżące błaga Cię niestety,
U przybytku, gdzie lubisz odbierać obiety,
Która poświęca Tobie, chociaż odepchnięte,
Sluby zawsze zniżone, nigdy nie przyjęte.
Wéjrz z litości na lud ten, co pod nędzą stęka,
Wéjrz z litości na króla, co go gniew Twój nęka.
Powróć o Panie chwałę, biednemu ludowi,
Wróć Dawida méj duszy, a moc Twą Saulowi;
I zaliż niebo modły wysłuchało moje?
Na głos modlitwy zda się, nieco ból mój koję,
Zda się że do méj duszy, jakaś ręka szczepi,
Tajnie balsam nieznany, co me siły krzepi.
Jakaż moc gromi ogień, co się we mnie wzmaga,
Toż pierwsza łaska Boga, co go dusza błaga.
Toż to promień nadziei, do méj duszy wsiąka.
Lecz ach! otucha dla mnie cieniem, co mię błąka.

http://rcin.org.pl

(Z większém wzruszeniem.)

Dawidzie! co porabiasz, w jakiéj tam ziemicy,
Jęczysz zdala odemnie, w smutku i tęsknicy.
Jaka góra, lub skała, smutne dni twe kryje,
W jakiéj pustyni dzikiéj, mój kochany żyje?
Sam w głębi lasów wlokąc życie swe tułacze,
Może się teraz modli, wzywa mię i płacze.
Płacze, a nasze niegdy mięszane westchnienia,
Uniesione wiatrami, nie mają znaczenia.
Co do mnie, do dnia tego, kiedy moje oczy,
Opuszczone od światła, dłoń ojca zatłoczy.
Wzywając go, ku niemu ściągając ramiona,
Serce go moje płakać będzie aże skona.

(Jonatas zbliżając się do Micoli.)

Małżonko Dawidowa, niech Bóg, co go starzy
Ojcowie czcili, łaską dziś ciebie obdarzy.

MICOL.

I czemu mi powiadasz dziś o łasce Pana,
Dla mnie od dawna jego srogość tylko znana.

JONATAS.

Pan w surowości twardy, i nie jest ugięty
Lecz na głos niewinności jest czułością tknięty,

http://rcin.org.pl

Karze, cieszy, obala i na nogi stawi,
Ten, co mu dziś urąga, jutro błogosławi.

MICOL.

Wielbię jego majestat, dla mnie niepojęty,
Lecz głos znękanéj duszy, nie został przyjęty.
On mię uniósł weselem, dziś grobu cichego,
Jako ostatniéj łaski, żebrzę ja u niego.

JONATAS.

Lecz gdyby ten Bóg siostro przebaczyć gotowy,
Spuścił na Izraela wzrok swój mniéj surowy,
Gdyby rozbroił ramię—a użył oręża.
Na Judę—mnie nadzieję—tobie wrócił męża,
Gdyby Dawid?

MICOL.

Okrutny! tymże to wyrazem,
Takim przeszłego szczęścia pocieszasz obrazem?
Z mojego od tak dawna objęcia wyrwany,
Jest-li jeszcze śród żywych mój Dawid kochany?

JONATAS.

Dobrze, dowiedz się zatem zkąd radość powstaje.
On żyje.

http://rcin.org.pl

MICOL

Żyje, nieba!

JONATAS.

Bóg ci go oddaje.

MICOL.

Prawda-ż to; co mój Dawid; głos twój niezmy-
Ujrzę-ż Dawida? ślony

(Dawid wypadając z gaju, w którym się ukrył.)

(Dawid jest w objęciu żony.)

MICOL. *(Po chwili.)*

Boże! czyto na jawie; czyli sen mię zwodzi;
Dawid! co; to głos jego, uszu mych dochodzi!
Ja go widzę—dotykam; Ty, coś raczył złączyć
Boże! pozwól mi w jego objęciach dni skończyć!
Boże! co widzisz Dawid, radość, jeśli płakać
muszę,
Jéj raz drugi spraw Boże! niech wyronię duszę.

JONATAS. *(Do Dawida.)*

Nie, niechaj was nic więcéj nierozłącza z sobą.

MICOL. *(Do Dawida.)*

Nie: my pomrzemy razem, lub pójdę za tobą;
Ale powiedz! cóś robił; gdzie w jakiéj ziemicy,
Ukrywałeś dni twoje w méj długiéj tęsknicy.
Jaki cię Bóg prowadził; jaki cię Bóg wrócił!

http://rcin.org.pl

DAWID.

Niestety! idąc z nędzą, w jaką los mię rzucił
Wlokłem niedolę moję, aż na krańce ziemi;
Jakież brzegi nie były świadkami mojemi?
Zaraz zdala od ludzi, sam niosąc cierpienia,
Szukałem pustyni, nigdy ich grozy wrażenia.
Lubiłem gęstych cieniów lasy niedostępne,
Góry i skały i skał jaskinie posępne.
Dwa lata wciąż kłóciłem ja ich spokój smutny,
O schronę walczył ze mną, zwierz lasów okrutny.
Jam i krwawe z paszczęki lwom wydzierał łupy,
Jam jak one się karmił drgającemi trupy,
Jam kiedy noc na niebie płaszcz wdziała ponury,
Darł się na panujące owym miejscom góry
Odwiedzając daleko pustyń grzbiety strome,
Ja-m widział miejsce — oczom moim tak świadome.
Księżyc światło bladawe spuszczczając na ziemię,
Wskazywał mi w dolinach żyjące mi plemię—
Pola, gdzie chwała wiek mój uświetniła młody,
I brzeg tyle spokojny owéj swiętéj wody:

http://rcin.org.pl

Posełałem za biegiem błogim wzrok wlepiony,
A oczy me Syonu poznały obrony,
Oto Syon wołałem, oto chata cicha,
Gdzie Jonatas mię płacze, kędy Micol wzdycha.
Wszystko, co drogiém dla mnie, mięszka w téj
ustroni:—
Gdy za temi miejscami, wciąż me oko goni,
Gdy byt w końcu mój skromny, mordować mię
pocznie,
Do ręki próżnującéj, pochwyciłem włocznię.
A pałając napotkać w końcu zgon szlachetny,
Poszedłem szukać śmierci w bój straszliwy,
świetny.
Poszedłem szukać śmierci, uświetniłem męztwo,
Leciałem, jak i tutaj, z zwycięztwa w zwycięztwo;
Lud mię wyniósł na króla, zdumiony w potrzebie,
Wolałem umrzeć, niż żyć daleki od ciebie!
I wróciłem nareście związany wyrazem,
Zwyciężać za mą ziemię, lub z nią upaść razem.

MICOL.

Lecz wiesz-li;

http://rcin.org.pl

DAWID.

Wiém ja wszystko, nie drżę niepokojem,
To ramię twojém wsparciem, a Bóg będzie mojém.

MICOL.

Lecz Saul,

DAWID.

Jego nieszczęście może weń ugodzi,

JONATAS.

Uciekaj—chwila droga, król tutaj nadchodzi!
Oby cię ten gaj ukrył przed nim, chwila droga!

(Dawid się chroni.)

MICOL.

Po tylu klęskach, wszystko czekajmy od Boga.

MICOL, JONATAS, SAUL.

SAUL. *(Wychodząc ze swego namiotu.)*

Cień ucieka i ziemię wita zorza ranna,
Kiedy Bóg Izraela patrzał na mnie jeszcze,
Dzień mi każdy zwiastował dobrodziejstwo Pana,
Dziś każdy dzień mi niesie, nieszczęście złowieszcze.
Kiedy lampa niebieska gaśnie, ja się brzydzę
I lękam cienia—wraca, światła nienawidzę,
Lecz kto dzisiaj to świetne czoło jéj pomracza,
Niebo! ona się krwawym obłokiem otacza,

http://rcin.org.pl

Jasnością siną całą przyrodę ocienia,
Owoż wody; zieloność! i niebo i skały!
Czyliż się w okropności barwę nie przybrały;
Słońce, ja cię pojmuję, i drzę z przerażenia!

MICOL.

Mój Ojcze uspokój się! nigdy dla przyrody,
Dzionek się nie ukazał tak czystéj pogody.

JONATAS.

Mój królu! jakaż wieszczba dziś przeraża ciebie,
Nigdy dzień niezajaśniał piękniéjszy na niebie,

SAUL.

Kto mi ulży ciężaru trapiącéj starości?
Niestety, kto mi wróci dni mojéj młodości?
Kto mi kroki na Gessen powiedzie równiny?
Kto mi powróci siłę, śród mężnéj drużyny?
Kto mi wróci dni owe, gdzie mój miecz zwycięzki,
Straszny, jak błyskawica o bramę połyskał?
Gdzie jako dzika trzoda pierzchając nie męzki,
Ow dumny cudzoziemiec, kolana nam sciskał?
Kiedyś-to dni me wszystkie wschodziły bez chmury,
Jako lew młody, w rzezi zaprawion z natury,

http://rcin.org.pl

Ja-m co dzień przeciwnika nowego docierał,
Dzień każdy mi piękniéjsze zwycięztwo otwierał,
Izrael w cieniu mego namiotu spoczywał,
Krwawemi jego ołtarz, jam łupy okrywał.
Lud wieńcząc zbawcę swego u przybytku progu,
Mawiał: chwała Saulowi! ja: chwała bądź Bogu,

(Chwila milczenia.)

A teraz, cóż ja jestem: cień samego siebie,
Król, którego rzucają w ostatniéj potrzebie!
Walczę, lecz ach napróżno z srogiem przeznacze-
(niem.
Moc nieznana mną miota, ściska udręczeniem,
Scigany, strofowany, acz nieznam méj winy,
Ręką żelazną w przepaść wleczon bez przyczyny,
Przedmiot litośći, wzgardy lub zgrozy nikczemnie,
Duch Boga żyjącego, odstąpił odemnie!

MICOL.

O mój ojcze! pozbądź się, uzdrów myśli chore.

JONATAS.

Przypomniéj o mój królu, cnotę dawną sobie,
Bądź zawsze Saulem, niechaj Izrael ma w tobie,

http://rcin.org.pl

Swego króla mściciela i swoję podporę.
Niech się chwała rozgłosi, w dawném twojém
męztwie.

SAUL.

Nieszczęśliwy! i mnież-to mówić o zwycięztwie!
Zwycięztwo od białego włosa precz ucieka,
Starość ziemskiego szczęścia, jest podobna nocy,
Zbawić moją koronę to ramie—nie w mocy,
Bóg mi ją na skroń włożył, lecz Bóg mnie się zrzeka,
Wszędy pod moją stopą przepaść się odsłania.

JONATAS.

My skłonimy niebiosa,

SAUL.

Niebo się nie skłania.
Nieubłagany sędzia najwyższych wyroków,
Wódz śmiertelnych i ludów i królewskich kroków,
Slepe narzędzia świętéj jego tajemnicy,
Wszystko tu drży przed nami—my w Jego pra-
wicy.
Glina nie tak jest skłonna pod palcem gancarza,
I Bóg według swéj woli kruszy nas jak stwarza.
On mię skruszył, mój synu, królowałem, żyłem,
Wkrótce ja i me plemie staniemy się pyłem!

http://rcin.org.pl

JONATAS.

Skąd pochodzą, mój ojcze te myśli złowrogie.

SAUL.

Czytam w całéj przyrodzie przeznaczenie srogie.
Mara nieubłagana we śnie mię nabiega,
Mara nieubłagana na jawie oblega.
Tysiące snów okropnych bez związku, bezładnie,
Przytomnie w każdéj porze. duszą moją władnie.
Młodzieniec pod nieludzką duch roniący męką,
Starzec nieszczęsny własną przebija się ręką
Tron w prochu, król, którego kres mety dościga.
Drugi, który ugasza, inny co się dźwiga,
Radość ze krwią zmięszana, a tryumfy z groby.
Razem pienia zwycięzkie i głosy żałoby.
Ta zamieszka bezładna, te ciemne postawy,
Może są snu płochego czcze a marne sprawy.
Starałem się usilnie ująć—co sny wznieca,
Synu mój, już oddawna Bóg mię nie oświeca.

JONATAS.

Proś Pana by cię raczył mocą, i swiatłem odziać,
Wnim połóż swe ufanie.

http://rcin.org.pl

SAUL.

Czegoż mam się spodziać?
Gdzież są obrońcy moi, gdzie orszak orężny?
Potężne ich szeregi wyżął miecz potężny,
Śród krwawych walk—bez życia usłali się płazem
A ja prochy ich depczę i zazdroszczę razem.
Mszcząc ziemi bez swych braci zmieszali się z pyłem.
Mnie to, mnie to łzy ronić, bo ja ich przeżyłem
Jakaż podpora będzie, Boże! ku twéj sprawie?
Na jakim bohatérze dłoń oprzeć przystoi?
Starzec, dziecię, kobieta we łzach tonąc prawie,
Tożto moja otucha! toż mściciele twoi!

MICOL.

Jeszcze drugi pozostał.

SAUL.

Któż więc!

JONATAS.

O mój ojcze.
Nie miałżeś ty dwóch synów; nie miałżem ja brata?

SAUL.

Co mi gadasz? o nieba! wspomnienie zabójcze!

http://rcin.org.pl

Tak, Dawid był mym synem — dziś zdala od
świata,
Dawid już nie mym synem — oh gdyby był
jeszcze,
Gdyby słyszał głos starca, co go w duszy mieszczę
Gdyby jeszcze Pan dla nas, uzbroił mu ramię,
Świętym piorunem, albo dał mu boskie znamię,
Onby wrócił mym zmysłom i światło i siłę,
A drżący nieprzyjaciel poległby w mogiłę.
Upadłby dziś pod naszym, złączonym żelazem,
Bo Dawid moją mocą, i Bóg z nim jest razem.
Lecz sam ja wywróciłem podporę tak wierną,
Krzywdami zapłaciłem, gorliwość niezmierną.
Dawid—nie moim synem, ciężko obrażony,
Jeśli nędza ma—zemstą—dosyć już zemszczony.

JONATAS.

Bohatérowi temu, oddaj słuszność, Panie;
Gdyby on króla swego ujrzał u otchłanie,
Tenby godny bohatér, dla twego zbawienia,
Mszcząc się twych błędów, zaraz przyśpieszył
ramienia.

http://rcin.org.pl

SAUL.

Ach prawdę mówisz! może ten umysł szlachetny,
Stworzony jest zrozumiéć zamiar taki świetny.
Lecz odłączony od nas, śród pustyń tych ciszy.
Rozgłosu marzeń naszych, nie słyszał, nie słyszy.
Niepowróci on tutaj, chwałę mą rozszérzyć,

JONATAS.

Dobrze więc Panie, dobrze — czemu niechcesz wierzyć.
To, ten oto syn wdzięczny już uczynił tobie.

SAUL.

O nieba!

JONATAS.

Tak, przychodząc tu w tajnym sposobie,
Dawid korny i drżący w milczeniu tu czeka,
Aż ojciec, król go przed się powoła zdaleka.

SAUL.

Co! jak? Dawid!

JONATAS.

Tak Dawid—w téj ciężkiéj potrzebie
Chce głowę swą położyć, lub umrzeć za ciebie.

http://rcin.org.pl

SAUL.

Chwałaż niebu, co dziecko wraca mi tułacze!
Dawid, gdzież jesteś? przybądź; niechaj go zobaczę.
Pałam ścisnąć w objęciach—całość Izraela,
Syna ukochanego i mego mściciela.

MICOL i JONATAS. *(Odchodzą.)*

SAUL. *(Sam.)*

Chcę go znów ujrzeć, chwilo błoga i straszliwa,
Sercu wielkiemu, w dumie, Boże! jak dotkliwa
Stanąć przed bohaterem, w biedzie, poniewierce,
Którego się tak ciężko obraziło serce!
Ale co mówisz Saulu? W téj najświętszéj dobie,
Bądź słusznym— będziesz wielkim — on niezró-
wna tobie.

http://rcin.org.pl

PIEŚŃ
O JEZUSIE NAZAREŃSKIM,

O Jezusie w Nazarecie!
W Betleemie rodne dziecię,
Coś we żłóbku obrał łoże,
Witaj Królu królów, Boże!
Trzéj królowie cię witają,
Złoto, mirrę, woń składają.
Gwiazda nad kolébką świeci,
U kolebki drobne dzieci.
Błogosławionaś, Niewiasto,
Wywyższonéś i ty miasto,
Coś przyjęło Syna nieba,
Do piersi ziemskiego chleba.
Przez Proroków obiecany,
Z domu Dawida posłany,

http://rcin.org.pl

Przez sprawę Ducha Świętego
Słowo—ciałem—moc na złego.
Rano pomiędzy doktory,
Słynny z mądrości, pokory,
Niewinny Baranek—Boży,
Chwałę Ojca niebios mnoży.
Sam rośnie w łasce i chwale..
W młodocianne jeszcze lata
Nauczyciel mędrców świata,
Jaśnieje prawdą spaniale,
Mądrość wiekom niepojętą,
Niesie z nieba w ziemię świętą.
Leczy chore, zmarłe wskrzesza,
Gromadzi się kołoń rzesza:
Słowo w słowo cud po cudzie,
Rozumieją prości ludzie,

Nagość mędrców odsłoniona:
Złość,—czy prawda wieczna—skona?
—Niech na krzyżu odda duszę!
Wołają Faryzeusze.

http://rcin.org.pl

Na! krzyż na krzyż, hańby, śmierci!
Niech gwoźdź, ręce, nogi wierci.
Oto syny Barabasza,
Od Anasza do Kaifasza,
Stawią go przed sąd Piłata,
Prowadzą baranka świata.
Zgroza!—Piłat ręce myje:
On nie winien, niechaj żyje!
Zawiść jęczy, złość się wzmaga,
Gromadzą się krzywe sędzie,
Pieni doktorów powaga,
Świat się pyta: co ztąd będzie?
Przemógli padalcze zgraje,
I Syn Boży pełen cudu
Dla zbawienia swego ludu
Ludzkiéj śmierci się poddaje!
Jeruzalem! Jeruzalem!
Jakim się nie skruszysz żalem!
Oto syn twój, Bóg twój wisi,
A mięszkańcy twoi cisi!
Pragnę!—Ludzkość się odzywa,

http://rcin.org.pl

Pęka każda dusza żywa,
Zbójca żółcią, Boga poi!
A pod krzyżem Matka stoi,
Boleść serce jéj rozdziéra,
Z bólu ledwie nie umiéra!
Magdalena w niebogłosy
Zawodzi, rwiąc sobie włosy!
Ojcze weź mojego ducha!
Ziemia, niebo słów twych słucha.
Swiat się wzdryga—gaśnie słońce,
Drżą dalekie ziemi końce,
Zasłona rozdarta w poły,
Struchlałe ryczą żywioły,
Skała na pół się rozpadła,
I oto! straszne widziadła.
Umarli z grobów powstają,
Swiadectwo o bóstwie dają.
To Syn—Boży! to Syn—Boży!
Okrzyk się do koła mnoży.
Nawracają wszystkich cuda:
Nienawrócon—Izrael, Juda!

http://rcin.org.pl

KANTATA.

Pieśń wznoście Panu
Narody wszelkie,
Bóg cuda wielkie
Zdziałał na ziemi,
Między wszystkiemi.
Spiewajcież Panu!
Spiewajcie Panu
Wielcy i mali:
Bóg się bo chwali
W swojém stworzeniu,
Więc w uniesieniu
Spiewajcież Panu!
Spiewajcież Panu
Serca prawego,
Bóg was od złego

http://rcin.org.pl

Jak oko chroni,
Od przygód broni,
Spiewajcież Panu!
Spiewajcie Panu,
Mędrcowie wszyscy,
Wam w duchu niscy,
Usłana droga,
Prosto do Boga.
Spiewajcież Panu!
Spiewajcie Panu
Wdowy, sieroty,
Pan wasze cnoty,
Łzawe nadgradza,
Niebo sprowadza,
Spiewajcież Panu!
Spiewajcie Panu
Niewinne dziatki,
Was jako kwiatki,
Bóg pielęgnuje,
Jak świat miłuje.
Spiewajcież Panu!

http://rcin.org.pl

Spiewajcie Panu,
Języki wszelkie.
Bóg cuda wielkie,
Między wszystkiemi,
Sprawił na ziemi,
Spiewajcież Panu!

http://rcin.org.pl

O POBOŻNÉJ WDOWIE.

Na świętéj tam Żmudzi,
Czy znacie wy ludzi?
Oj ludzie tam, ludzie!
W codziennym bo trudzie
Tak myślą o Bogu,
O wierze, o cnocie,
Tak myślą o grobie,
Jak my tu u progu,
Wieczności o złocie,
O fraszkach, o sobie.

Oj znałem tam wdowę,
Co wieku połowę
Przeżyła w kłopocie,

http://rcin.org.pl

Kazała grób zrobić,
Aby się sposobić,
Do łona wieczności.

Co wieczór co rana,
Zginając kolana,
O grobie pamięta,
I uczy wnuczęta,
O Boskiéj miłości.

Bo życia ten datek,
Jak polny ów kwiatek,
Co buja tak zbytnie,
Za chwilę przekwitnie.
Woń tylko rozlana
W powietrzu—dla Pana,
A piękna łodyga,
Proch z wiatrem wyściga!

http://rcin.org.pl

Proch wszystko!—Boleśnie!
Gotujcież więc wcześnie
I ducha i ciało,
Tam skąd się dostało.
Proch z prochem się zmięsza,
Lecz dusza pośpiesza,
Na łono wieczności,
J Pan ją światłości,
Odbiera do siebie.

Przez ziemskie tu troski,
Niech obraz ten boski,
W cierniowéj koronie
Żyć uczy, a w zgonie
Da wieniec na skronie,
Królować z nim w niebie!

Och życie tu nasze,
Przechodnie szałasze,
A stała gospoda,

http://rcin.org.pl

Za grobem się poda.
Tu żądze na wodzy!
A w duchu ubodzy,
Cierniowa gdzie droga,
Prowadzi do Boga.

Tak uczy, tak robi,
J w grób się sposobi,
Aż Pan ją w nadgrodę,
Chrześciańskiéj miłości,
Wziął w cichą gospodę,
Wieczystéj światłości.

http://rcin.org.pl

MAŁŻEŃSKA MIŁOŚĆ.

Miłość czysta nie ognista,
Jak majowy kwiat,
Rozemknięty—rozwinięty,
Łączy światów świat.

Wszystko błogo z moją drogą,
Wszystko jedno nam,
Gdy cóś boli z Boga woli,
Lek u niebios bram.

Wyrok bozki słodzi troski
Łącząc serca dwa,
Co mnie boli w spólnéj doli.
Drogie serce zna.

http://rcin.org.pl

W méj boleści ranę pieści,
Da balsamu zdrój,
Niebios córy lecą z góry,
Ból osłodzić mój.

W srogiéj zimie nie zadrzemię,
Wieczny u mnie maj,
Bo na ziemi ze świętemi,
Wiecznie błogi raj.

Serce czyste nie ogniste,
Ma nie zwiędły kwiat,
Ma słodycze, aż nie zliczę,
Ma roskoszy świat.

Serca spokojne a przystojne
Nieznają co głód,
Swiata ciernie, miłosiernie
Sam uprząta Bóg.

http://rcin.org.pl

WSZECHMOC BOGA.

Kiedy mię Pańskie otchnie kochanie,
Wnet ziemskie zrywam wędzidła,
I lecę, lecę w niebios otchłanie,
I niewiem, gdzie wstrzymam skrzydła.

Podemną skały, podemną góry,
I morskie leżą przepaści,
Drę się przez obłok, przez groźne chmury,
Gromów nieboję napaści.

Przelatam przestrzeń górną, bez końca,
Oglądam księżyc, tam blady,
Oglądam gwiazdy złote w krąg słońca,
Toczą się planet gromady.

http://rcin.org.pl

Witają gościa, z nieznanéj strony,
Witają—i ja ich witam,
Jestem potokiem, blasku olśniony,
Moc Boga w licach ich czytam!

O ty co toczysz światów okręgi,
Przed którym wszystkość ukléka,
Jakiéj o królu używasz wstęgi?
Jaka je wodzi Twa ręka?

Milion światła, toczy się w tłumie,
Jeden się z drugim niezbiega,
Każdy swéj drogi, pilnować umie,
Każdy swą przestrzeń zalega.

O gdyby kiedy zmyliły ślady,
Wybiegły ze swego toru,
Cóżby wstrzymało zerwać układy,
I odpaść w odmęt rozboru?

Lecz ty je Panie dzierżysz na wodzy,
Nikt się o rząd Twój nie śpiéra!
Padli na głowę rażeni—mnodzy,
Przepaść ich chłonie, pożera.

http://rcin.org.pl

Ty niezmierzony przestrzenią, czasem,
Nieogarnięty Przedwieczny,
Dwór Twój miłości, objąłeś pasem,
I będzie—jak Ty stateczny.

I Twoje wszędy wielbione rządy,
Trwać będą do tego końca,
Aż na człowieka wydasz Twe sądy.
A miną nieba i słońca.

Runą—i światy w proch się obrócą,
A na powszechnéj ruinie,
Na Archanioła głos z martwych wrócą,
Lecz Twoja bytność—nie zginie.

Królować będziesz z temi o Panie,
Co je Twa słuszność wybierze,
Wyjdziesz z wielkości na ich spotkanie,
I wieczne dasz im przymierze.

Co słyszę?—trąbaż to Archanioła,
Grzmi na cztery świata krańce,
Widzę aniołów zniżone czoła,
I drżące niebios mieszkańce.

http://rcin.org.pl

Słyszę Cherubów, Serafów dźwięki,
Wtórzone anielskiém pieniem,
Na podniesienie wszechmocnéj ręki,
Nucą Boga uwielbieniem!

O niechaj i ja z aniołów chórem,
Słaby—ziemski głos mój łączę,
Nie wzgardzisz ducha kornego wtórem,
Nie wzgardzisz łzami, co sączę.

Święty! Swięty! Nieskończony!
Wszechmogący!—niepojęty!
O! niebem nieogarniony!
Wielki!—wieczny!—Swięty! Swięty!.

http://rcin.org.pl

USTĘP Z POEMATU JOSELYN.

LAMARTINA.

Lorenza długo zostając z Joselinem w grocie, wyznaje swą tajemnicę i daje powody, dla jakich taić się ze swoją płcią musiała.

JOSELYN.

Ona powabném w koło wéjrzeniem powlekła,
I do mnie głosem tkliwym osłabionym rzekła:
Wiész już wszystko—gdy życia ustają ogniwa,
Ach przebacz mi Joselyn! a umrę szczęśliwa.
Jam cię zwiodła, mój ojciec po mnie tego pragnął,
Do złamania przysięgi nikt by mię nie nagnął.
On przed chwilą, siérotą gdy miał mię zostawić,
Przykazał mi przed nikim płci méj nie wyjawić.

http://rcin.org.pl

Nawet przed tobą: mniemał, że pod tą zasłoną
Nie tyle na przygody będę wystawioną.
Nie wiém, bądź miał w tém inne jakie przedsięwzięcia,
Ślepo wypełnić rozkaz, powinność dziécięcia.
Kryjąc to, jakież w sercu czułam niepokoje!
Ach sądziłam, że przez to zdradzam ufność twoję:
Sądziłam, żeśmy wszystko wspólne mieli z sobą,
Żem duszą, sercem była zjednoczona z tobą.
Mamże wyznać? ach nieraz odkryć przedsięwzięłam,
Nieraz postanowiłam i mówić poczęłam.
Lecz w chwili gdym wyjawić tajemnicę miała,
Ręka jakaś grożąca milczeć mi kazała.
Tak, długo odwlekając straciłam już śmiałość,
Lice mi wstyd zrumienił, serce zdjęła żałość:
Znałam twą młodość skromną i niewinność życia,
Złych wypadków z takiego bałam się odkrycia;
Bałam się, byś nie rzucił wejrzeniem niechętném,
Byś nie przemówił do mnie słowem obojętném.

http://rcin.org.pl

Jak życiem dla mnie były słodkie twoje słowa,
Na gniéw twój u stóp twoich umrzéć bym gotowa.
Ach mogłamże niepewnéj zwierzać losu zmianie,
Stokroć więcéj niż życie, skrytości wyznanie?
Wolałam czekać raczéj końca przeznaczenia,
Co mię z dala do twego przywiodło schronienia:
Odkładać od dnia do dnia, słuchać serca głosu,
Czekać skutku od Boga, od czasu, od losu.
Niestety! traf zawczesny zawiódł me nadzieje!
Jeśli dłoń twoja zwarta, i serce się chwieje,
Ach Joselyn, z twéj ręki umrzéćbym wolała.
Wszakżem burzy i śmierci w twéj grocie szukała,
Z radością na śmierć biegłam, aby iść w twe
ślady...
Ja umrę—ale ty żyj!—Świadomyś już zdrady.
Umiéram—czy przebaczasz, ach powiédz, sié-
rocie?....
O! mogą-ż-li niebianie téj wyrównać cnocie?
Mogą-ż własną prawicą, na siebie zawziętą,
Rozdziérać duszę ogniem niebieskim natchniętą?
Z ciała i ze krwi stworzon ja śmiertelnik słaby,

http://rcin.org.pl

Mógł-że-bym niszczyć drogiéj istoty powaby?
A gasząc miłość, łono co moje otacza,
Rozdzielać dusze nasze?!. Nie... serce-ć przebacza.
Bracie! rzekłem, czy siostro, nieszczęsna istoto!
Dać ci miłość za miłość moją będzie cnotą,
Imieniem z imion wszystkich najświętszych na ziemi
Mianuję cię, i kocham!... Niech kroki naszemi
Bóg rządzi. My w obliczu Jego pełni skruchy
Żyjmy oboje w niebie, jak dwa czyste duchy.
Przyjaźń lub miłość dla nas niech obiorą nieba
I niech nauczą jaką nam się kochać trzeba!

http://rcin.org.pl

DO POEZYI.

Poezyo! iskro samego Boga,
Dziécię przeczystéj nieba miłości!
Powiédz, gdzie twoich tajemnic droga?
Kędy przychodzisz do nas tu w gości?

Gościsz—częstokroć och niepoznana!
Nieugoszczona i nieprzyjęta!
Co rzekłem! nieraz sponiewiérana,
Ty taka czysta,—urocza,—święta!

Czy Bóg cię zsyła w błyskach i gromie?
Czy leżysz w złotym promieniu słońca?
Ty grzmisz i łyskasz—świécisz widomie
Po kręgu ziemskim, w kształt niebios gońca.

http://rcin.org.pl

Czyli ty jesteś tém tchnieniem wiosny,
Co wszystko z martwych krzewi, odmładza:
Co niebo z ziemią w węzeł miłosny
Łączy? — boć twoja podobna władza.

Możeś ty szalą morskich bałwanów,
Co się ku niebu piersią podnoszą:
To rycząc, gromiąc nakształt taranów,
W dalekie kraje zwycięztwo głoszą?

I ty, z ziemskiego świata zamętu,
Czyste ku Panu podnosisz serca;
I ty, złamawszy zawady wstrętu,
Stawasz u Boga—palmy zabierca!

Możeś potokiem, co z gór ryczałtem
Szumiąc—umilka w cichéj dolinie?
I twoja mowa potoku kształtem,
Raz grzmi—to słodkim szelestem płynie.

Niebieską możeś harmonią ciszy,
Wzdęte co burze ma ukołysać?

http://rcin.org.pl

Urok, co tobie w ciąż towarzyszy,
Kres namiętnościom zdolny przepisać.

Jakabądźkolwiek twoja istota,
Grom, potok, morze, wiosna czy słońce,
Twój węzeł droższy od pereł złota,
Twój łańcuch wiąże najdalsze końce.

Między stworzeniem a Stworzycielem,
Ziemi od niebios—jak wielki przedział!
Wiązać je—twoim jedynym celem,
A jak to sprawić?—Bóg ci powiedział.

Czy ty uderzasz w arfę Proroka,
Czy heleńskiego wieszcza grzmisz wieści:
Zawsześ niebieska, — strojna, — széroka —
Ziemia cię kocha, boć niebo pieści!

http://rcin.org.pl

DO CZYTELNIKA.

Niechaj w sztuce swojéj ściśli,
Wyszukują przedmiot dumny,
Stawiać sławy swéj kolumny:
Ja pokorne zbiéram myśli.

Piosnka moja wciąż do Boga,
Wciąż do braci, wciąż do serca:
Acz nie jeden rzekł szyderca:
Jakaż pusta — gminna droga!

Co mię tkliwie, słodko wzruszy,
Co uniesie duch do Pana:
Korne zaraz gnę kolana,
Mysli wiążę — snując z duszy.

http://rcin.org.pl

Niech na własny płód się drudzy
Siłą — chcąc się zaprzéć świata:
Pszczółka moja tu — tam lata,
Świat powszechny jéj, nie cudzy.

Nie powiedzą: praca marna!
Kto uwierzył w cuda Boże;
Człek tak mało z siebie może,
Bóg mu wszędy posiał ziarna.

Ptak nie jednéj gościem strzechy,
Słońce mu nie jedno świéci:
Tu mu mroźno, to tam leci,
Gdzie wiośniane są uśmiéchy.

On swojemu czuciu gwoli,
Co go cieszy, co go więzi,
Siadłszy sobie na gałęzi,
Piosnkę lubą spiéwać woli.

Iż powtarzam znane myśli,
Jedno, że są z moją zgodne,

http://rcin.org.pl

Jedno, że są braci godne.
Komu nie w smak — niech przekryśli.

Wiész — dym pochwał mię nie drażni,
I na laury nieoględny,
Niepochlebny, ani zrzędny,
Śpiéwam sobie o przyjaźni.

http://rcin.org.pl

OPATRZNOŚĆ.

Z LAMARTINA.

Ochronę mają drapieżne lwięta,
Gniazda swe mają nieba ptaszęta,
A biédne naszych okolic matki
Nie mają strzechy gdzie zgarnąć dziatki.

Otwórzcie-ż dla nich dłonie matczynne,
Dajcie im chleba i soki płynne,
Niech w pieczy będzie żywność ich czarna,
By wiatr szczupłego nie rozwiał ziarna.

Pójdźcie-ż dziateczki, zniżcie kolana,
I błogosławcie litości Pana.
Opatrzność Święta dla wdzięcznych dzieci,
Podobnym nigdzie wdziękiem nie świéci.

http://rcin.org.pl

PIEŚNI
LUDWIKA KRÓLA BAWARSKIEGO.

WYŻSZE ŻYCIE.

Chcesz-li błogo żyć na tym padole,
Ku niebiosom z nizin kieruj lot,
Tam cię czeka pełne wdzięków pole,
Tam się zgoją niepocieszne bole,
Jakie zada świata tego grot.

Wszystko ziemskie, jak przelotne chwile,
Nieujęte, niecofnięte mknie,
Nic tu w troskach nie zachwyci mile,
Nie zabłyśnie cudo w brudnym pyle,
Na nizinie nie masz spocząć gdzie.

http://rcin.org.pl

Jako pielgrzym z ziemskiego oblicza
Spiesz — duchowy tam połączyć kwiat,
Tam jedynie dusza odziedzicza
Pokój, wieczne co szczęście użycza,
A którego nie zna ziemski świat.

Tam niepłonne jaśnieją zaszczyty,
Jakie lekce-ceni płochy gmin,
Lecz, przed okiem powszedniém zakryty,
Cel osiągnąć wielki, znamienity,
Jest-to duszy niehołdownéj czyn.

Chcesz-li ziemskie rozłamać okowy,
Do padołu gniotący cię trud,
Trzebać podnieść czoło w świat duchowy,
Sercem w niebie spocząć — w on czas nowy
Cny pielgrzymie, poznasz dziwów cud.

http://rcin.org.pl

ISCHIA.

Tutaj spokój się uśmiécha,
  Przyrodzenia błogi twór,
Czysta miłość tu oddycha
  Z drzew i kwiatów, z pól i gór.

Spokojności tu nie miesza
  Tętent kopyt, turkot kół,
Ni karczemna wrzawą rzesza,
  Ani grzmiącym rykiem wół.

Słodka wyspa—tchnąca ciszą,
  Jak czarowny rodzi wdzięk!
Żadne słowa nie opiszą,
  Żadnych strun nie odda dźwięk.

http://rcin.org.pl

Czém południe nas obdarza,
  Swych piękności niosąc wzór,
Co marząca dusza stwarza.
  Wzrok tu widzi cudny zbiór.

Co bądź zdarzy obieg słońca,
  Tu spoczywać zda się czas,
W morzu, które nie ma końca,
  Wieczność błoga wita nas.

Jak wód fale, chyżość łodzi,
  Tak wspomnienie żegna świat,
Co tylekroć serce zwodzi,
  Ni umarłych wskrzesza strat.

Co jest przez nierozum wszczęte,
  Co występny powił grzéch,
Niepamięcią tu ujęte,
  Nie odżywi pusty śmiéch.

Pospolite wszystko zgasło,
  Wszystko poetyczny świat,

http://rcin.org.pl

Pod czarowne wzywa hasło:
Co on daje, nie zna lat.

Myśl na skrzydłach pieśni błoga
Do niebieskich wzlata bram,
Daje widzieć wielkość Boga,
I sprowadza niebo nam. —

http://rcin.org.pl

UCZUCIA W PÓŹNÉJ JESIENI.

Jesień smutniéj coraz wieje,
  Strząsa kwiaty z drzew i róż,
Słońce ogniem słabszym grzeje:
  Moje słońce zgasło już!

Pola z szat swych obnażone,
  Wkrótce zjawią śmierci wzór,
Nad polami zawieszone,
  Schodzą się oddziały chmur.

Nic się życiem już nie cieszy,
  Obumarły milczy las;
Wszystko się do grobu spieszy,
  Wieczny do snu wzywa wczas.

http://rcin.org.pl

Jedno serce me narzeka
Ciągle, odkąd dotknął cios:
Ach daremno końca czeka,
Żalów się nie koi głos!

http://rcin.org.pl

POŻEGNANIE W JESIENI.

Jaskółki lecą,
Mnie tu się już nie cieszyć,
W południe muszę spieszyć,
Gdzie nieba świécą.

Już słońce mdleje.
Czy życie ma omdléwać?
Trza ciepłem duch rozgrzéwać,
Gdzie ciepło grzeje.

Kędy statecznie
Słońce swe koło toczy,
Jesień z wiosną jednoczy,
Co kwitnie wiecznie.

http://rcin.org.pl

Z ciągnącą rzeszą
Daléj! tu zostać nudnie,
Daléj więc na południe;
Jaskółki spieszą.

http://rcin.org.pl

PIEŚŃ ALPEJSKA.

Na wesołych Alpów szczycie,
Błyszczy rosą dzień o świcie,
Tam nie dojdzie ludzka złość,
Nie zawita trosków gość.

W kraju tchnącym wonią świéżą,
Skały się podemną jeżą,
Grzmi w przepaściach zdrojów spad,
Niekończonych granic ślad.

Wre podemną grzmiące morze,
A nademną lśkni przestworze:
Tam się w głębi lęgnie grzéch,
Tu anielski wita śmiéch.

http://rcin.org.pl

Tu pogodny błękit nęci,
Tu błogosławieństwo święci,
Tu i rozkosz nieba ślą
W serca, które wiarą tchną.

Wiosna z zimą w ciągłym sporze,
Zgodnie rządzą na tym dworze,
Tu przyrody dziwny cud,
Obok kwiatów łyska lód.

Śród uroczéj wzniosłéj ciszy,
Tu natchnienie towarzyszy;
Duch tęsknoty z kresów gór,
Niesie lot w aniołów chór.

http://rcin.org.pl

SPIÉW OGRODNIKA.

Już nie nęci blask wasz, kwiaty,
Już oślizły wasze szaty:
Czyż to dla mnie?

Odkąd, skromna cię ujrzałem,
Kwiatku życia, już z zapałem
Kocham ciebie.

Żaden kwiat mi niepodoba,
Jak fiołek ta ozdoba
Równa tobie.

Bez wyższości skromny, świéży,
Jak mu piérwszość ci należy
Nad wszystkiemi.

http://rcin.org.pl

On się między liście chroni,
I ty stałaś na ustroni
Tam, śród tłumu.

Tyś wartości swéj nie znała;
Żeś me oczy zrozumiała
Rad-em ujrzał.

Świetny bukiet różnowzory,
Naszéj królowéj honory
Czyniąc, dałem.

Sam fiołek — kwiatów chlubę,
Tobie — Tyś mi, kwiecie lube,
Serce wzięła! —

http://rcin.org.pl

PRZYRODA PALERMO.

Tu wesoło poskoczne godziny
Krążąc, równy wiecznie toczą zwrot,
Tu w obliczu téj błogiéj krainy
Gaśnie, wdzięków co ubarwił splot.

Co podniosłe, co łagodne, tkliwe,
Tu w czarowny jednoczy się zbiór,
To, czém kraje chlubią się szczęśliwe,
Tu maluje pospolity wzór.

Policz wzgórzów tutejszych postaci,
Policz cienie różnowzorych farb,
Czém się z pychą dolina bławaci,
Co skalisty ma bez liku garb.

http://rcin.org.pl

Nigdzie w niebo zieleńsze konary,
Ni spanialszy drzew wybiega szczyt,
Nigdzie kwiaty wonniejszemi dary,
Nie ubarwią nastrzępionych kit.

Jakiż urok króluje na morzu
I na ziemi i na niebios tle!
Wyższe życie rozlane w przestworzu
W okrąg wonią balsamiczną tchnie.

Bóstwa kwiatów, kłosów i ogrodów,
Zgodnie pięknszą ten miłośny kraj.
Chlubna ziemia z tak rozlicznych płodów,
Godny bóstwa tu dziedziczy raj.

Tu przyroda bogato umila
Wszystkie wdzięki, jak jedyny kwiat —
Jedna w życiu uroczysta chwila,
Jeden błogi téj ziemicy świat.

Tu natury córka rzeczywista,
Ideałow niesie oku zbiór,

http://rcin.org.pl

W złotém słońcu fantazya ognista
Górne, piękne w różny kształci wzór.

Wieczna cisza ustroń tę posiadła,
Świéższe, żywsze tu błękitu tło:
Samych niebios wspanialsze źwierciadła,
W gmachu świata pogodniejsze szkło.

Fale wiecznie, nakształt czasu gońca,
I podchodzą, i cofają bieg;
Tu wieczności na morzu bez końca,
Niedościgły roztacza się brzeg.

Darmo kraje z południem wieczorne
O wdzięk walczą i o świetność farb:
Co tam daje bogactwo pozorne,
Tu pięknoty przyrodzony skarb.

Tu z radością szczęście rajskie pląsa,
Życie wisi na owocach drzew,
Duch tęsknoty z trosków się otrząsa,
I ochoczy brzmi z pod serca śpiéw.

http://rcin.org.pl

Słusznie przeszłość z oliwnego drzewa,
Pokojowi poświęciła ślub,
Zgoda z jego gałązek powiéwa,
Spornych wiąże w harmonijny klub.

Ku wieńczeniu téj ziemian dziedziny
Wszystkich krain przykłada się wdzięk:
Drzewa, kwiaty, zioła i krzewiny,
W jeden piękny składają się pęk.

Tu chwilowych rozkoszy używać,
Tu dla dumań przed światem się kryć:
W morze święceń górnych tu opływać,
W blasku wiecznym pozwólcie mi żyć.

http://rcin.org.pl

TIWOLI.

Tu miłości wzgardzonéj niegdy skargi brzmiały
Skargi doliny, pola, wzgórza powtarzały —
Pieśni wszystkich wzruszały — a jego kochana
Sama nieporuszona — w nim niezgojna rana.
Skarga przebrzmiała dawno; i boleść głęboka
Gdzie poeta opiéwał — zamierzchła dla oka —
Sam ślad zatarty: wszystko czas trawi łakomy,
Ród za rodem przechodzi — nikną rodzin domy.
Ale wierność i miłość tu wiekują sobie —
Dwa już wieki mijają jak Propercy w grobie:
Miłość, co go wzruszała, w dolinie zachwyca,
Niemą budzi tęsknotę; blask miły księżyca
Święte przeczucie rodzi, z przyszłością nas brata:
Dusza do krain wiecznéj miłości ulata.

http://rcin.org.pl

Miłości! ty poniżasz, wznosisz do gwiazd serce!
Robaczek świętojański iskrzy się w iskierce,
I zda się być wieczystéj miłości płomieniem.
W blado-oliwnym cieniu najsłodszém wzru-
szeniem
Wzmógł się mój ból gwałtowny, dusza precz
odbiegła,
Jak służebna do nowéj miłości przyległa,
Z nią jedną żyła silnym płomieniom poddana.
Kochałem — acz nieznając kto moja kochana.
W on czas z północy nigdy niewidzianą jeszcze
Myślą małżonkę moją uobecniam, pieszczę —
Spotkałem ją nareszcie: nieznając wzajemnie
Ja w niéj moję poznałem ona swego we mnie.
Ją i mnie żar południa przejął w jednéj chwili,
Znaleźliśmy to wzajem, do czego tęsknili:
Serce, co czuło dla niéj, kochając odgadło —
I z upragnioną wieczne przymierze zapadło
Takem na jawie marzył — pytając się skrycie
Będzie-li to jedynie sném na całe życie?

http://rcin.org.pl

SONET DO TORKWATA TASSA.

Już dawno oniemiały serca twego bicia,
Serca, co tak głęboko, tak górnie kochało,
Serca, co dla miłości tyle wycierpiało:
Tyś rozkoszno-cierniową odbył walkę życia.
Spiesząc do ciebie żadnéj śmierć nie miała kary.
Dla wieszcza insze życie w niebiosach jaśniało:
Czyje serce dni rajskich wyrzec się musiało
Śmierć temu wyżebrane prośbą niesie dary.
Duszy — wydartoć spokój, za laury twéj głowie,
Cierniowy dano wieniec szyderstwa, męczeństwa:
Kto bosko czuje, tego świat szalonym zowie.
Nie ziemska ci nagroda była przeznaczona,
Boś ty z ziemią żadnego nie miał pokrewieństwa,
Dla ciebie wieczna niebios rozkwita korona.

http://rcin.org.pl

BOGARODZICA W CHWALE.

(ZE SZLEGLA).

Ty! której aniołowie zniżają pokłony,
Którą grono wybranych w uwielbieniach wita,
Niebios królowo! chwałą promienną okryta
Zawitaj! Tobie nucą duchów miliony.

Boskość Twoja widzialnie przenika zasłony
Postaci, co młodością bez końca rozkwita.
Wszechmocną ręką Twoją Dziecina spowita
Zwalczyła śmierć, przez Ciebie świat jest odkupiony.

Dziewico! Córo przez się zrodzonego Syna,
Pan łono Twe bez zmazy obrał, o Jedyna!
I dla nas przyjął na się cielesne pokrycie.

http://rcin.org.pl

Miłość ogarniającą niebo Tyś na nowo
Pojednała nam z ziemią, niebieska Królowo,
Błogosławion Twój żywot odnowił nam życie!

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

SPIS PRZEDMIOTÓW.

http://rcin.org.pl

ZNACZNIEJSZE MYŁKI DRUKU.

str.	*wiérsz*	*jest*	*ma być*
9	2	mienie	ruinie
11	12	włości-	właści-
15	7	ucichły	uciekły
26	10	zglinizny	zgnilizny
44	9	*(Dawid jest w objęciu żony)*	Dawid jest w objęciu żony
—	15	Dawid	Dawid. (mówi) Boże! co widzisz radość i t. d.
45	5	pustyni	pustyń
51	13	ugasza	ugasa
58	5	Prowadzą baranka świata, Stawią go przed sąd Piłata.	
68	3	od dołu głód	głóg
59	9	twych	tych

Fundacji im. J. J. Michalskich Ze zbiorów
INSTYTUT BADAŃ LITERACKICH PAN BIBLIOTEKA 00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72 Tel. 26-68-63
http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

F
3859